

Sygn. akt II AKa 212/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 października 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Danuta Matuszewska

Sędziowie: SSA Krzysztof Noskowicz (spr.)

SSA Wojciech Andruszkiewicz

Protokolant: st. sekr. sądowy Monika Żylińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Krzysztofa Nowickiego

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2015r.

sprawy

A. C.

oskarżonej z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 271 § 1 i 3 k.k. oraz art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k.; art. 273 k.k. w zw. z art. 12 k.k.

M. S.

oskarżonej z art. 297 § 2 k.k. oraz art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku

z dnia 13 stycznia 2015 r., sygn. akt **II K 69/13**

I. uchyla zaskarżony wyrok co do oskarżonej A. C. i przekazuje sprawę w tej części Sądowi Okręgowemu w Słupsku do ponownego rozpoznania,

II. zmienia zaskarżony wyrok co do oskarżonej M. S. w ten sposób, że uniewinnia ją od popełnienia przypisanego jej czynu; kosztami procesu w tej części obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

A. C. została oskarżona o to, że:

I. w okresie od dnia 16 lutego 2009 r. do dnia 19 stycznia 2011 r. w S., jako Dyrektor do spraw Administracyjno-Prawnych Szkoły Policealnej nr (...) w S., Dyrektor do spraw Administracyjno-Prawnych Policealnej Szkoły Medycznej w S. oraz osoba uprawniona do reprezentowania i do wystawiania dokumentów w imieniu Towarzystwa (...) S.C. w S., w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, wspólnie i w porozumieniu z M. S., a także w celu przysporzenia Towarzystwu (...) S.C. w S. korzyści majątkowych oraz w celu uzyskania od Urzędu Miejskiego w S. dotacji na działalność edukacyjną prowadzoną w ramach Szkoły Policealnej nr (...)w S. i Policealnej

Szkoły Medycznej w S., po uprzednim przedłożeniu wobec pracowników Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S.: wniosków o przyznanie dotacji budżetowych szkole/placówce niepublicznej złożonych na formularzach (...) z dnia: 16 lutego 2009 r., 17 marca 2009 r., 16 kwietnia 2009 r., 18 maja 2009 r., 17 czerwca 2009 r., 16 lipca 2009 r., 18 sierpnia 2009 r., 17 września 2009 r., 16 października 2009 r., 18 listopada 2009 r., 16 grudnia 2009 r., 16 stycznia 2010 r., 19 lutego 2010 r., 16 marca 2010 r., 16 kwietnia 2010 r., 16 maja 2010 r., 17 czerwca 2010 r., 15 lipca 2010 r., 18 sierpnia 2010 r., 17 września 2010 r., 19 października 2010 r., 18 listopada 2010 r., 16 grudnia 2010 r., 19 stycznia 2011 r. oraz Rozliczeń dotacji otrzymanych z Urzędu Miejskiego w S. złożonych na formularzach (...) z dnia: 16 lutego 2009 r., 17 marca 2009 r., 16 kwietnia 2009 r., 18 maja 2009 r., 17 czerwca 2009r., 16 lipca 2009 r., 18 sierpnia 2009 r., 17 września 2009 r., 16 października 2009 r., 18 listopada 2009 r., 16 grudnia 2009 r., 16 stycznia 2010 r., 19 lutego 2010 r., 16 marca 2010 r., 16 kwietnia 2010 r., 16 maja 2010 r., 17 czerwca 2010 r., 15 lipca 2010 r., 18 sierpnia 2010 r., 17 września 2010 r., 19 października 2010 r., 18 listopada 2010 r., 16 grudnia 2010 r., 19 stycznia 2011 r., w których poświadczyła nieprawdę w zakresie faktycznej liczby uczniów pobierających naukę w Szkole Policealnej nr (...) w S. oraz w Policealnej Szkole Medycznej w S., a tym samym po uprzednim wprowadzeniu pracowników Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S. w błąd, co do okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania wsparcia finansowego, doprowadziła do przyznawania rzecz Towarzystwa (...) S.C. w S. comiesięcznych dotacji edukacyjnych pochodzących z budżetu miasta S. na kształcenie 148 wymienionych z imienia i nazwiska osób jako uczniów Policealnej Szkoły Medycznej w S. oraz Szkoły Policealnej nr (...)w S. podczas, gdy w/w osoby nauki w powyższych Szkołach w podanych okresach czasu nie pobierali, a tym samym Towarzystwu (...) S.C. w S. dotacje edukacyjne na kształcenie tych osób nie przysługiwały, to jest doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia mieniem o znacznej wartości w postaci nienależnych dotacji edukacyjnych w łącznej kwocie 205.063,60 PLN, czym działała na szkodę Gminy Miejskiej w S., reprezentowanej przez Prezydenta Miasta S.,

tj. o czyn z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 271 § 1 i 3 k.k. oraz art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k.

II. w okresie od dnia 02 marca 2011 r. do dnia 07 kwietnia 2011 r. w S., jako Dyrektor do spraw Administracyjno-Prawnych Szkoły Policealnej nr (...)w S., Dyrektor do spraw Administracyjno-Prawnych Policealnej Szkoły Medycznej w S. oraz osoba uprawniona do reprezentowania i do występowania w imieniu Towarzystwa (...) S.C. w S., w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, użyła wobec pracowników Biura Kontroli Zarządczej Urzędu Miejskiego w S.; na potrzeby przeprowadzanej kontroli w zakresie prawidłowości wykorzystania przez Towarzystwo (...) S.C. w S. przyznanych z budżetu miasta S. dotacji na działalność edukacyjną prowadzoną w ramach Szkoły Policealnej nr (...)w S. i Policealnej Szkoły Medycznej w S. dokumentację w postaci: ksiąg uczniów Szkoły Policealnej nr (...)w S., ksiąg uczniów Policealnej Szkoły Medycznej w S., dzienników lekcyjnych Szkoły Policealnej nr (...)w S. oraz dzienników lekcyjnych Policealnej Szkoły Medycznej w S., w której dotąd nieustalone osoby poświadczyły nieprawdę, co do tego, iż: uczniami Szkoły Policealnej nr (...) w S. było 25 wymienionych z imienia i nazwiska osób oraz iż uczniami Policealnej Szkoły Medycznej w S. było 131 wymienionych z imienia i nazwiska osób, podczas, gdy osoby te nauki w powyższych Szkołach w podanych okresach czasu nie pobierały,

tj. o czyn z art. 273 k.k. w zw. z art. 12 k.k.;

M. S. została oskarżona o to, że:

III. w okresie od dnia 16 lutego 2009 r. do dnia 20 stycznia 2011 r. w S., jako Dyrektor Szkoły Policealnej nr (...)w S., Dyrektor Policealnej Szkoły Medycznej w S. oraz osoba uprawniona do reprezentowania i do wystawiania dokumentów w imieniu Towarzystwa (...) S.C. w S., w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, wspólnie i w porozumieniu z A. C., a także w celu przysporzenia Towarzystwu (...) S.C. w S. korzyści majątkowych oraz wbrew obowiązkowi ciążącemu na niej z mocy prawa i charakteru zajmowanego stanowiska, poprzez niepowiadomienie pracowników Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S. o faktycznej liczbie uczniów pobierających naukę w ramach Szkoły Policealnej nr (...) w S. i Policealnej Szkoły Medycznej w S., a tym samym poprzez wyzyskanie błędu pracowników Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S. co do sytuacji mających wpływ na ograniczenie wysokości uzyskanego wsparcia finansowego, doprowadziła do przyznania na rzecz Towarzystwa (...)

S.C. w S. comiesięcznych dotacji edukacyjnych pochodzących z budżetu miasta S. na kształcenie 148 wymienionych z imienia nazwiska osób jako uczniów Policealnej Szkoły Medycznej w S. oraz Szkoły Policealnej nr (...) w S., podczas gdy w/w osoby nauki w powyższych Szkołach w podanych okresach czasu nie pobierali, a tym samym Towarzystwu (...) S.C. w S. dotacje edukacyjne na kształcenie tych osób nie przysługiwały; to jest doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia mieniem o znacznej wartości w postaci nienależnych dotacji edukacyjnych w łącznej kwocie 205.063,60 PLN, czym działała na szkodę Gminy Miejskiej w S., reprezentowanej przez Prezydenta Miasta S.,

tj. o czyn z art. 297 § 2 k.k. oraz art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k.;

Sąd Okręgowy w Słupsku wyrokiem z dnia 13 stycznia 2015 r. w sprawie **II K 69/13** orzekł następująco:

- oskarżoną **A. C.** w ramach zarzucanych jej w pkt. I i II oskarżenia czynów uznał za winną tego, że: w okresie od dnia 16 lutego 2009 r. do dnia 19 stycznia 2011 r. w S., jako Dyrektor do spraw Administracyjno-Prawnych Szkoły Policealnej nr (...) w S., Dyrektor do spraw Administracyjno-Prawnych Policealnej Szkoły Medycznej w S. oraz jako współnik Towarzystwa (...) S.C. w S. i osoba uprawniona do reprezentowania i do wystawiania dokumentów w imieniu tej Spółki, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, wspólnie i w porozumieniu z M. S., współnikiem Towarzystwa (...) S.C. w S., a także w celu przysporzenia Towarzystwu (...) S.C. w S. korzyści majątkowych oraz w celu uzyskania od Urzędu Miejskiego w S. dotacji na działalność edukacyjną prowadzoną w ramach Szkoły Policealnej nr (...) w S. i Policealnej Szkoły Medycznej w S., po uprzednim przedłożeniu pracownikom Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S.: wniosków o przyznanie dotacji budżetowych szkole/placówce niepublicznej złożonych na formularzach (...) z dnia: 16 lutego 2009 r., 17 marca 2009 r., 16 kwietnia 2009 r., 18 maja 2009 r., 16 lipca 2009 r., 17 września 2009 r., 16 października 2009 r., 18 listopada 2009 r., 16 grudnia 2009 r., 16 stycznia 2010 r., 19 lutego 2010 r., 16 marca 2010 r., 16 kwietnia 2010 r., 16 maja 2010 r., 17 czerwca 2010 r., 15 lipca 2010 r., 18 sierpnia 2010 r., 17 września 2010 r., 19 października 2010 r., 18 listopada 2010 r., 16 grudnia 2010 r., 19 stycznia 2011 r. oraz rozliczeń dotacji otrzymanych z Urzędu Miejskiego w S. złożonych na formularzach (...) z dnia: 16 lutego 2009 r., 17 marca 2009 r., 16 kwietnia 2009 r., 18 maja 2009 r., 17 czerwca 2009 r., 16 lipca 2009 r., 18 sierpnia 2009 r., 17 września 2009 r., 16 października 2009 r., 18 listopada 2009 r., 16 grudnia 2009 r., 16 stycznia 2010 r., 19 lutego 2010 r., 16 marca 2010 r., 16 kwietnia 2010 r., 16 maja 2010 r., 17 czerwca 2010 r., 15 lipca 2010 r., 18 sierpnia 2010 r., 19 października 2010 r., 18 listopada 2010 r., 16 grudnia 2010 r., 19 stycznia 2011 r., w których poświadczyła nieprawdę w zakresie faktycznej liczby uczniów pobierających naukę w Szkole Policealnej nr (...) w S. oraz w Policealnej Szkole Medycznej w S. oraz z dnia: 17 czerwca 2009 r., 18 sierpnia 2009 r. i 17 września 2010 r., w których nieustalona osoba poświadczyła nieprawdę w zakresie faktycznej liczby uczniów pobierających naukę w Szkole Policealnej nr (...) w S. oraz w Policealnej Szkole Medycznej w S., a tym samym po uprzednim wprowadzeniu pracowników Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S. w błąd, co do okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania wsparcia finansowego, doprowadziła do przyznania na rzecz Towarzystwa (...) S.C. w S. comiesięcznych dotacji edukacyjnych pochodzących z budżetu miasta S. na kształcenie 117 wymienionych z imienia i nazwiska osób jako uczniów Policealnej Szkoły Medycznej w S. oraz Szkoły Policealnej nr (...) w S. podczas, gdy w/w osoby nauki w powyższych Szkołach w podanych okresach czasu nie pobierały, a tym samym, Towarzystwu (...) S.C. w S. dotacje edukacyjne na kształcenie tych osób nie przysługiwały, czym doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia mieniem o znacznej wartości w postaci nienależnych dotacji edukacyjnych w łącznej kwocie 545.432,70 złotych, czym działała na szkodę Gminy Miejskiej w S. reprezentowanej przez Prezydenta Miasta S., a następnie w okresie od dnia 2 marca 2011 r. do dnia 7 kwietnia 2011 r. w S., pełniąc wskazane wyżej funkcje, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, użyła wobec pracowników Biura Kontroli Zarządczej Urzędu Miejskiego w S., na potrzeby przeprowadzanej kontroli w zakresie prawidłowości wykorzystania przez Towarzystwo (...) S.C. w S. przyznanych z budżetu miasta S. dotacji na działalność edukacyjną prowadzoną w ramach Szkoły Policealnej nr (...) w S. i Policealnej Szkoły Medycznej w S. dokumentację w postaci: ksiąg uczniów Szkoły Policealnej nr (...) w S., ksiąg uczniów Policealnej Szkoły Medycznej w S., dzienników lekcyjnych Szkoły Policealnej nr (...) w S. oraz dzienników lekcyjnych Policealnej Szkoły Medycznej w S., w której nieustalone osoby poświadczyły nieprawdę, co do tego, iż uczniami Szkoły Policealnej nr (...)

w S. i Policealnej Szkoły Medycznej, były wskazane wyżej osoby, tj. przestępstwa z art. 297 § 1 k.k. w zw. z art. 271 § 1 i 3 k.k., art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. oraz art. 273 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k. i za to na mocy art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 3 k.k. skazał ją na karę 2 lat pozbawienia wolności, a na podstawie art. 33 § 2 k.k. wymierzył jej grzywnę w wysokości 200 stawek dziennych, po 100 złotych każda stawka (pkt 1),

- na podst. art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec **A. C.** kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 5 lat, a na podstawie art. 73 § 1 k.k. oddał oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora sądowego (pkt 2);

- oskarżoną **M. S.** uznał za winną tego, że w okresie od dnia 16 lutego 2009 r. do dnia 20 stycznia 2011 r. w S., jako współnik Towarzystwa (...) S.C. w S. oraz osoba uprawniona do reprezentowania i do wystawiania dokumentów w imieniu tej Spółki, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w krótkich odstępach czasu, wspólnie i w porozumieniu z **A. C.**, współnikiem Towarzystwa (...) S.C. w S., a także w celu przysporzenia Towarzystwu (...) S.C. w S. korzyści majątkowych oraz wbrew obowiązkowi ciążącemu na niej z mocy prawa i charakteru pełnionej funkcji, poprzez nie powiadomienie pracowników Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S. o faktycznej liczbie uczniów pobierających naukę w ramach Szkoły Policealnej nr (...) w S. i Policealnej Szkoły Medycznej w S., a tym samym poprzez wyzyskanie błędu pracowników Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S. co do sytuacji mających wpływ na ograniczenie wysokości uzyskanego wsparcia finansowego, doprowadziła do przyznania na rzecz Towarzystwa (...) S.C. w S. comiesięcznych dotacji edukacyjnych pochodzących z budżetu miasta S. na kształcenie 117 wymienionych z imienia i nazwiska osób jako uczniów Policealnej Szkoły Medycznej w S. oraz jako ucznia Szkoły Policealnej nr (...) w S. podczas, gdy w/w osoby nauki w powyższych Szkołach w podanych okresach czasu nie pobierały, a tym samym, Towarzystwu (...) S.C. w S. dotacje edukacyjne na kształcenie tych osób nie przysługiwały, czym doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia mieniem o znacznej wartości w postaci nienależnych dotacji edukacyjnych w łącznej kwocie 545.432,70 złotych, czym działała na szkodę Gminy Miejskiej w S. reprezentowanej przez Prezydenta Miasta S., tj. przestępstwa z art. 297 § 2 k.k. i art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i w zw. z art. 12 k.k. i za to na mocy art. 294 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 3 k.k. skazał ją na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, a na podst. art. 33 § 2 k.k. wymierzył jej grzywnę w wysokości 200 stawek dziennych, po 100 złotych każda stawka (pkt 3);

- na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec **M. S.** kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby 4 lat, a na podstawie art. 73 § 1 k.k. oddał oskarżoną w okresie próby pod dozór kuratora sądowego (pkt 4),

- na podstawie art. 41 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonych **A. C.** i **M. S.** środek karny w postaci zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych w jednostkach oświatowych na okres 3 lat (pkt 5),

- na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł solidarnie od oskarżonych **A. C.** i **M. S.** na rzecz Urzędu Miejskiego w S. kwotę 545.432,70 złotych tytułem obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem (pkt 6),

- zasądził od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, wydatki poniesione przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania w częściach równych oraz opłatę sądową w kwocie po 4.300 złotych (pkt 7).

Apelacje od powyższego wyroku wywiedli obrońcy oskarżonych **A. C.** i **M. S.**.

Obrońca oskarżonej **A. C.** zaskarżył wyrok co do tej oskarżonej w całości. Powołując się na przepisy art. 438 pkt 1, 3 i 4 k.p.k. wyrokowi temu zarzucił:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść poprzez błędną ocenę zabranego w sprawie materiału dowodowego wyrażającą się w przyjęciu, że oskarżona swoim zachowaniem wyczerpała ustawowe znamiona przestępstwa oszustwa, podczas gdy zabrany sprawie materiał dowodowy nie daje podstawy do jednoznacznego przyjęcia, że oskarżona działała z zamiarem bezpośrednim wprowadzenia w błąd pracowników Urzędu Miejskiego w S. w celu uzyskania korzyści majątkowej i doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem;

2. obrazę prawa materialnego polegającą na przyjęciu, że czyn przypisany oskarżonej wyczerpuje także ustawowe znamiona czynu z art. 271 § 1 i § 3 k.k. to jest poświadczenia nieprawdy poprzez przedłożenie w Urzędzie Miejskim w S. wniosków o przyznanie dotacji na formularzu (...) i (...) podczas gdy złożenie takich wniosków nie jest wystawieniem dokumentu, a zatem jej zachowanie nie wyczerpało ustawowych znamion tego czynu zabronionego;

3. obrazę prawa materialnego polegającą na przyjęciu, że czyn przypisany oskarżonej wyczerpuje także ustawowe znamiona czynu z art. 273 k.k., to jest użycie poświadczających nieprawdę księgę uczniów i dzienników lekcyjnych, podczas gdy sporządzenie takich dokumentów nie jest wystawieniem dokumentu w rozumieniu art. 271 § 1 k.k., a zatem jej zachowanie nie wyczerpało ustawowych znamion tego czynu zabronionego;

4. rażąco niewspółmierność orzeczonego wobec oskarżonej środka karnego w postaci obowiązku naprawienia szkody w całości poprzez niedostateczne uwzględnienie przy ocenie stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu okoliczności jego popełnienia oraz właściwości i warunków osobistych oskarżonej, co pozwalało na przyjęcie, że wystarczającą dla osiągnięcia celów kary, jest zobowiązanie do naprawienia szkody w części w wysokości 1/2.

W konsekwencji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonej od popełnienia zarzucanych jej czynów lub uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonej M. S. zaskarżył wyrok co do tej oskarżonej w całości, zarzucając w oparciu o przepisy art. 438 pkt 1, 2 i 3 k.p.k. temu wyrokowi:

1. naruszenie prawa procesowego a mianowicie art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. przez dokonanie dowolnej oceny materiału dowodowego i niezasadne przyjęcie, iż oskarżona M. S. miała wiedzę i świadomość co do liczby uczniów pobierających naukę wskazywanych we wnioskach o dotację składanych przez uprawnione osoby do Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S. w stosunku do rzeczywistej liczby uczniów pobierających naukę w szkole, pomimo, iż nie zostały wskazane żadne dowody, by oskarżona miała jakąkolwiek wiedzę o liczbach uczniów zawartych we wnioskach o dotację. Na żadnym bowiem etapie wnioskowania o dotację w zarzucanym okresie od 19.II. 2009r. do 19.I.2011r. oskarżona nie brała udziału, ani w zliczaniu ilości uczniów wpisywanych we wnioskach, ani też nie tworzyła tych wniosków ani też ich nie podpisywała. W toku postępowania nie przedstawiono żadnych dowodów wskazujących na to, iż oskarżona wiedziała o liczbie uczniów wpisywanych we wnioskach tym bardziej, iż nie wykonywała w tym okresie funkcji dyrektora. Skoro zatem nie miała świadomości w tym zakresie, twierdzenie o zaniechaniu powiadomienia pracowników Wydziału Oświaty Urzędu Miasta S. o rzeczywistej liczbie uczniów w świetle zgromadzonego materiału dowodowego nie może się ostać, a ocenę Sądu w tym zakresie uznać należy za dowolną. Ani z treści wyjaśnień oskarżonych M. S. i A. C. ani z zeznań świadków, w szczególności sekretarek szkoły, osóbprzyprowadzających listy do Urzędu Miasta jak też nauczycieli, nie wynika okoliczność na jakim etapie powstawania wniosków oskarżona miałaby dowiedzieć się o nieprawidłowych liczbach uczniów.

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na uznaniu oskarżonej M. S. za winną popełnienia czynu z art. 297 § 2 k.k. i art. 286 § 1 k.k. w związku z art. 294 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 i w związku z art. 12 k.k., pomimo, że zebrane dowody nie pozwalają na uznanie jej winy oskarżonej w zakresie żadnego z inkryminowanych czynów. Poza okolicznością, że oskarżona na żadnym etapie nie uczestniczyła w przygotowaniu wniosków o dotację, za domniemanie Sądu uznać należy, iż wiedziała o różnicy między faktyczną liczbą uczniów a wskazaną we wnioskach i w pełni akceptowała ten stan. Błędne są zatem i ustalenia Sądu, iż oskarżone działały wspólnie i w porozumieniu celem popełnienia przestępstwa, gdyż okoliczność ta nie wynika z jakiegokolwiek dowodu zebranego w sprawie i jest tonieuprawnione domniemanie Sądu. Z zebranych dowodów absolutnie nie wynika, by oskarżona dopuściła się przestępstwa oszustwa z art. 286 § 1 k.k. przez umyślne zaniechanie, to znaczy, iż z pełną świadomością w celu uzyskania korzyści celowo zataiła rzeczywistą liczbę uczniów w stosunku do liczby wskazanej we wnioskach.

3. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 286 § 1 k.k. przez błędną jego wykładnię, polegającą na uznaniu, iż oskarżona M. S. dopuściła się tego czynu, pomimo że wykładnia przepisu i orzecznictwo wskazuje, że nie jest możliwe popełnienie oszustwa przez zaniechanie.

W konsekwencji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie M. S. od popełnienia zarzucanego jej czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Wywiedzione apelacje zasługiwały na uwzględnienie, choć w różnym stopniu. Apelacja obrońcy oskarżonej A. C. skutkowałą uchyleniem zaskarżonego wyroku co do tej oskarżonej i przekazaniem sprawy w tej części Sądowi Okręgowemu w Słupsku do ponownego rozpoznania. Natomiast apelacja obrońcy oskarżonej M. S. spowodowała zmianę wyroku poprzez uniewinnienie tej oskarżonej od przypisanego jej czynu.

Przystępując do rozważań dotyczących wyjaśnienia podjętych przez Sąd Apelacyjny decyzji pokreślić trzeba to, że wprawdzie każda z nich jest odmiennego rodzaju, to jednak wzajemne powiązanie zarzutów stawianych obu oskarżonym powoduje, że nie sposób rozdzielić istotnej dla rozstrzygnięcia sprawy materii. Dlatego też omawiane kwestie częstokroć będą się wzajemnie przenikać. Zastrzeżenie to jest konieczne, aby uniknąć zbędnych powtórzeń przy omawianiu następnie decyzji podjętej wobec oskarżonej M. S..

Wyjaśniając zatem w pierwszej kolejności przyczyny wydania orzeczenia kasatoryjnego wobec oskarżonej A. C. wskazać trzeba na to, że niepodzielenie argumentacji sądu a quo co do jej zawinienia jest rezultatem niewykonania przez ten sąd dwóch standardowych obowiązków procesowych, to jest tego, który dotyczy przeprowadzenia postępowania dowodowego, zgodnie z przepisami postępowania karnego oraz tego który sprowadza się do przeprowadzenia prawidłowej oceny całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.).

Tylko pozornie obszerność sporządzonego w sprawie uzasadnienia wyroku (160 stron zapisanych z pojedynczym odstępem, aczkolwiek aż ok. 48 stron zajmuje przytoczenie opisu czynów zarzucanych i przypisanych oskarżonym, natomiast na blisko 70 stronach dokonano tylko streszczenia zeznań przesłuchanych w sprawie świadków) przemawia za tym, że poza sferą rozważań sądu a quo nie znalazły się żadne dowody, które byłyby istotne z punktu widzenia rozstrzygnięcia o winie oskarżonych. Jednakże szczegółowa lektura tego dokumentu procesowego wskazuje na liczne mankamenty w rozumowaniu i opieranie finalnego wniosku na domniemaniach, przez co wnioski końcowe nie mogły zyskać aprobaty Sądu Apelacyjnego. Analiza akt sprawy dopełnia przekonanie, że taki sposób wnioskowania wpisuje się w ogólną atmosferę, towarzyszącą prowadzonemu postępowaniu, której podłożem były nieprawidłowości w rozliczaniu dotacji udzielanych placówkom szkolnym funkcjonującym w ramach Towarzystwa (...) s.c. w S. przez Urząd Miasta w S.. Z faktu bowiem, że przywołana spółka oskarżonych winna jest zwrócić pieniądze w trybie cywilnoprawnym nie wynika jednocześnie przełożenie choćby części tych nadużyć na ich odpowiedzialność karną. Tak jednak, jak się wydaje, rozumuje sąd a quo, bo tam gdzie brakuje mu dowodowych argumentów wyraźnie odwołuje się do sfery ocen, jego zdaniem, „niebudzących wątpliwości” i faktów, które jego zdaniem przedstawiają się „oczywiście”, z czego wywodzi w sposób zupełnie nieuprawniony jedynie okoliczności niekorzystne dla oskarżonych. Jest to o tyle niezrozumiałe, bo jednak Sąd Okręgowy nie podzielił twierdzeń oskarżyciela o wyłudzeniu nienależnych dotacji na 148 uczniów i po ocenie dowodu z opinii biegłego z Instytutu (...) w W., którą uwzględnił częściowo, zmniejszył tę liczbę do 117 uczniów, a zatem zachował w tym przypadku wymagany obiektywizm.

Z analizy apelacji obrońcy oskarżonej A. C. wynika, że skarżący formułując zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, który mógł mieć wpływ na jego treść, utożsamia go przede wszystkim z naruszeniem art. 7 k.p.k. Chodzi zatem w tym przypadku o zaistnienie błędu określanego mianem błędu „dowolności” (por. T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Komentarz LEX, Tom I, Artykuły 1-467, Warszawa 2014, s. 1467-1468. Zwrócenia uwagi wymaga jednak to, że w rzeczywistości ta błędna ocena dowodów jest następstwem

nieprzeprowadzenia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy dowodów. Ma zatem charakter wtórny, bowiem co do zasady ocena niekompletnego materiału dowodowego nie może prowadzić w rozumieniu procesowym (art. 2 § 2 k.p.k.) do dokonania prawdziwych ustaleń faktycznych. Z tą zatem korektą należy postrzegać argumentację apelującego.

W realiach rozpatrywanej sprawy wymaga wyraźnego podkreślenia to, że przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. (oszustwo) jest przestępstwem kierunkowym, co wiąże się z wymogiem, aby zachowanie sprawcy było ukierunkowane na określony cel, którym w tym przypadku jest osiągnięcie korzyści majątkowej. Zamiar bezpośredni o takim szczególnym zabarwieniu oznacza, że elementy przedmiotowe oszustwa muszą być objęte świadomością i wolą sprawcy. Dlatego sprawca oszustwa nie tylko musi chcieć uzyskać korzyść majątkową, lecz również musi chcieć posłużyć się w tym celu określonym sposobem działania czy zaniechania. W konsekwencji nie ma przestępstwa oszustwa zarówno wtedy, gdy jeden z przywołanych elementów nie jest objęty świadomością sprawcy, jak i wówczas, gdy któregoś z nich sprawca nie chce, lecz tylko się nań godzi. Zatem w sytuacji działania sprawcy w zamiarze ewentualnym w ogóle nie może być mowy o popełnieniu przezeń omawianego przestępstwa (por.: wyrok SN z dnia 14 stycznia 2004 r., IV KK 192/03, LEX nr 84458, Prok. i Pr.-wkł. 2004/9/; wyrok SN z dnia 7 kwietnia 2007 r., III KK 362/06, LEX nr 296749, Prok. i Pr.-wkł. 2007/10/8; wyrok SA w Warszawie z dnia 11 czerwca 2014 r., II AKa 142/14).

Na gruncie badanej sprawy mamy zarazem do czynienia z kumulatywną kwalifikacją oszustwa stypizowanego w art. 286 § 1 k.k. i oszustwa finansowego określonego w art. 297 § 1 k.k. Zasadne jest zatem przypomnienie, że również i ten drugi występek jest przestępstwem kierunkowym. (por.: wyrok SN z dnia 30 sierpnia 2000 r., V KKN 267/2000, OSNKW 2000, nr 9-10, poz. 85; postanowienie SN z dnia 25 lutego 2002 r., I KZP 1/02, OSNKW 2002, nr 5-6, poz. 35). Dla wyczerpania ich znamion konieczne jest podjęcie przez sprawcę "umyślnych oszukańczych zabiegów" w celu wprowadzenia w błąd podmiotu dysponującego określonym świadczeniem, in concreto dotacją (por. wyrok SN z dnia 5 stycznia 2006 r., WA 35/05, Prok. i Pr.-wkł. 2006/6/11).

Występek z art. 297 § 1 k.k. musi być popełniony w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, jaką jest uzyskanie wskazanych w tym przepisie świadczeń (instrumentów finansowych). Przy czym z jego dokonaniem mamy do czynienia już w momencie przedłożenia dokumentu lub oświadczenia, bowiem przestępstwo to nie ma charakteru skutkowego.

Odnosząc się do argumentacji skarżącego stwierdzić trzeba, że przeprowadzone w sprawie dowody nie wskazują jednoznacznie na to, że oskarżona A. C. działała z zamiarem oszukania Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S.. Zamiar taki nie może wynikać z samego tylko zestawienia poszczególnych zachowań oskarżonej w pewnych odstępach czasowych i ujęcia jej odpowiedzialności w ramach czynu ciągłego (art. 12 k.k.). Słusznie podnosi apelujący, że dowolne jest wnioskowanie sądu a quo, iż oskarżona zdawała sobie sprawę z tego, że podpisując wnioski o wypłatę dotacji podpisywała dokumenty zawierające informacje o nierzeczywistej liczbie uczniów (s. 61 uzasad.). Tym bardziej, że jest to poprzedzone stwierdzeniem, że osobami zliczającymi i przygotowującymi dane do wypełnienia formularzy (...) i (...) były B. F., E. S. i D. L., a same dokumenty (...) przygotowywała B. F.. Sąd Okręgowy w żaden sposób nie wskazał z czego konkretnie wywodzi takie przekonanie o zamiarze działania oskarżonej. Trafność takiego wnioskowania osłabia też to, że informacje zawarte na drukach (...) były zgodne z danymi zawartymi w księgach uczniów i dziennikach lekcyjnych, choć dane te nie były w rzeczywistości rzetelne. Zarazem jednak nie ustalono, kto dokonywał potwierdzających nieprawdę wpisów w księgach uczniów i dziennikach lekcyjnych. Wyłączenie sprawy w tej części na etapie postępowania przygotowawczego do odrębnego postępowania nie zwalniało sądu a quo od dokonania niezbędnych ustaleń w tej mierze. Przedstawia się to jako konieczne dla prawidłowego wnioskowania o odpowiedzialności karnej oskarżonej. Sąd Okręgowy nie przeprowadził rozważań dotyczących możliwości uzyskania przez oskarżoną wiedzy co do rzetelności przedłożonych jej dokumentów. Trzeba bowiem zauważyć, że gdyby weryfikowała je na podstawie dostępnych dokumentów (dzienników, spisów uczniów, arkuszy ocen itp.), to wszystko zgadzałoby się. Sąd meriti nie stwierdził też, aby o nierzeczności danych zawartych we wniosku o dotację sygnalizowała jej sekretarka B. F.. W tych warunkach zdecydowanie przedwczesne jest twierdzenie, że

oskarżona każdorazowo wiedziała, że podpisuje nierzetelne wnioski, po których przedłożeniu uzyska dla Towarzystwa nienależną dotację oświatową.

Sąd Okręgowy, choć przypisał oskarżonej działanie w warunkach czynu ciągłego, to jednak kwestii udowodnienia działania „z góry powziętym zamiarem” nie poświęcił wymaganej uwagi. Z lektury uzasadnienia wnosić trzeba, że przyjął, iż od samego początku obie niepubliczne placówki oświatowe nastawione były na nierzetelne działanie, co z pewnością jest ustaleniem o tyle krzywdzącym, o ile z pewnością jest niewystarczające dla wykazania istnienia takiego złego zamiaru działania. Ciągłość czynu nie zwalniała z takiego obowiązku i w żadnej mierze nie dawała podstaw do odwoływania się tylko do ogólnych sformułowań. Trzeba w tym miejscu wskazać, że w sprawie z uwagi na to, że przypisany oskarżonej czyn ciągły został popełniony na dystansie blisko 2 lat (w okresie od dnia 16 lutego 2009 r. do 19 stycznia 2011 r.) należało wykazać, że zamiar oszustwa istniał od początku, to jest już w momencie przystępowania do popełnienia pierwszego z nich i obejmował wszystkie dalsze zachowania (w sumie 24). Sąd a quo winien mieć na uwadze to, że nie spełnia kryterium czynu ciągłego sytuacja, w której poszczególne zachowania sprawcy nie są ujęte jednym, z góry powziętym zamiarem, lecz zostały zrealizowane z identycznym zamiarem, takim samym w odniesieniu do każdego z nich, lecz nieistniejącym z góry, a pojawiającym się sukcesywnie przy podejmowaniu każdego kolejnego zachowania (zob. postanowienie SN z dnia 17 grudnia 2014 r., II KK 325/14, LEX nr 1566721, KZS 2015/4/12). W realiach sprawy należało zatem dokładnie przeanalizować każde zachowanie w celu stwierdzenia czy związane było ono z ponowieniem tej samej procedury zliczania liczby uczniów i podpisywania wniosku przez oskarżoną, a w konsekwencji czy miało te same cechy warunkujące przypisanie czynu ciągłego (art. 12 k.k.). Temu zadaniu Sąd Okręgowy nie sprostał i nie przeprowadził żadnej szczegółowej analizy poszczególnych zachowań wchodzących w skład przypisanego oskarżonej czynu ciągłego. Jest to istotne również z tego powodu, że oskarżona utrzymywała, iż co najmniej w trzech przypadkach nie podpisywała wniosków o dotację. Okoliczności te znalazły potwierdzenie w ustaleniach wynikających z przeprowadzonej opinii z zakresu badania pisma ręcznego. Nie przeszkodziło to jednak sądowi meriti w sformułowaniu poglądu, że dla odpowiedzialności karnej obu oskarżonych „nie ma znaczenia fakt, że dokumenty (...) były podpisywane tylko przez A. C., a w trzech przypadkach nieustalona osoba podrobiła jej podpisy na tych dokumentach” (s. 88 uzasad.). Kuriozalnie brzmi dalsza argumentacja. O ile prawdą jest stwierdzenie, że podstawą wypłaty dotacji oświatowych było złożenie dokumentu (...), który mogła podpisać A. C., jako współwłaścicielka Towarzystwa, ale przede wszystkim jako odpowiedzialna za sprawy finansowe w Towarzystwie, to już jednak daleko nieuprawnione jest stwierdzenie, że nie ma też wątpliwości, „że podpisy te musiała podrobić osoba pracująca w Towarzystwie, a więc bądź współwłaścicielka Towarzystwa, bądź pracownicy sekretariatu, bądź też osoba trzecia, jednak na prośbę czy też zlecenie wyżej wskazanych osób” (s. 88 uzasad.). Dalsza konstatacja w tej materii, iż z uwagi na to, że dokument ten przygotowywała i przedkładała do podpisu oskarżonej B. F. nie ma możliwości, aby podpisy na tych dokumentach podrobione zostały przez zupełnie obcą osobę, bez wiedzy A. C. także wymyka się spod kontroli, bowiem źródłem weryfikacji dokonanych ustaleń winny być przeprowadzone w sprawie dowody, a nie przypuszczenia.

Przytoczone rozumowanie powoduje, że trudno jest odmówić trafności zarzutom sformułowanym przez obrońcę oskarżonej. Sąd Apelacyjny nie może bowiem takiego rozumowania zaakceptować. Pozostaje ono w sprzeczności również z zasadą indywidualizacji odpowiedzialności karnej. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Sąd Okręgowy poprzestał na takich jednostronnych sformułowaniach, próbując w ten sposób załatać występujące luki dowodowe. Wystarczy zaś wskazać, że skoro podejrzewał, iż współwłaścicielka (oskarżona M. S.) mogła podrobić te podpisy, to zamiast uciekać w obszar nieuprawnionych domniemań i domysłów winien po prostu dążyć do dowodowego rozstrzygnięcia tej kwestii poprzez dopuszczenie opinii z badania pisma ręcznego. O tym, że Sąd Okręgowy pogubił się w sprawowaniu funkcji sądownictwa świadczą też kolejne argumenty. Odwoływanie się bowiem do oczywistości, nie może abstrahować od semantycznego znaczenia tego pojęcia. Otóż „coś, co jest oczywiste, nie budzi żadnych wątpliwości” (M. Bańko (red.), Słownik Języka Polskiego PWN, Warszawa 2007). Tymczasem te wątpliwości wprost mnoży sam Sąd Okręgowy. Nie dostrzega tego jednak i w sposób nieuprawniony oczywistość faktów tak postrzeganą przekłada na niekorzyść oskarżonej. Trudno podzielić i takie wnioski: „Nawet więc jeśli A. C. nie podpisywała tych dokumentów i to nieważne z jakich przyczyn, choćby z powodu faktu, iż w tym czasie mogła przebywać w szpitalu czy w domu z powodu choroby, to jednak dokument taki musiał być złożony i dostarczony do Urzędu

Miejskiego w S., bowiem przede wszystkim w oparciu o uzyskiwane dotacje oświatowe szkoły mogły pozyskiwać środki finansowe na swoje działanie” (s. 89 uzasad.). Uciekanie w obszar domniemań nie może być zaakceptowane. Poza tym sąd meriti winien mieć na uwadze to, że w prowadzonym procesie nie chodziło o rozstrzygnięcie odpowiedzialności karnej podmiotu zbiorowego za czyny zabronione pod groźbą kary. Od razu trzeba w tym miejscu wskazać, że Sąd Okręgowy zastąpił w ten sposób konieczne ustalenia, których nie dokonał, a mianowicie przedstawienia drogi jaką przechodził każdy wniosek o dotację. To najpoważniejsze zadanie do przeprowadzenia w postępowaniu ponownym. Nie jest bowiem wystarczające w tym zakresie ustalenie en bloc kto brał udział w zliczaniu uczniów, przygotowywaniu danych i ich umieszczaniu na druku (...), lecz chodzi o wykazanie jakie konkretnie dane wiązały się z każdym podpisywanym przez oskarżoną A. C. wnioskiem o dotację. Już z tego wynika bowiem, że zbierane dane wymagały każdorazowo odrębnego przygotowania, a zatem nie były przynajmniej do końca przewidywalne, co wiąże się z fluktuacją słuchaczy (uczniów) Szkół. Wynika to także z wyjaśnień oskarżonej A. C., których sąd a quo nie zakwestionował. Porównanie danych zawartych w kolejnych wnioskach może mieć wpływ na ocenę finalnego zamiaru działania oskarżonej. Szczególne znaczenie należy zaś nadać ustaleniom dotyczącym tych wniosków, które nie zostały przez nią podpisane. Rzetelność w tej mierze jest konieczna dla przeprowadzenia racjonalnych wnioskowań. Tym bardziej, że Sąd Okręgowy dostrzega to, że ostatni z tych wniosków o dotację, niepodpisany przez oskarżoną dotyczył kwoty ponad 350.000 złotych. We właściwy dla siebie sposób jednak argumentuje, że w ten sposób A. C. dbając o pozyskiwanie środków dla Towarzystwa dbała też o pozyskiwanie środków zarówno dla siebie, jak też dla swojej spółniczki (s. 89 uzasad.). Wskazać trzeba nadto, że w ramach wymagającej wyjaśnienia procedury nie można też poprzestać, jak uczynił to sąd a quo, tylko na ustaleniu, że dokument (...) był „przekazywany do Urzędu Miejskiego w S.” lub że dokumenty te były tam „przesyłane”. Wszak przypisano oskarżonej, że wspólnie i w porozumieniu z M. S. przedkładała rzeczony wniosek pracownikom Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S.. Także i ten etap działania oskarżonej winien być szczegółowo przedstawiony i przeanalizowany. Nie wyjaśnia wszystkich wskazanych wyżej kwestii przesłuchana w sprawie świadek L. J.. Przy tej okazji trzeba stwierdzić, że zeznania tego świadka, wbrew temu co wynika z oceny sądu a quo, wcale nie potwierdzają poczynionych przez ten sąd ustaleń faktycznych, choćby z tego powodu, że świadek stwierdziła, iż w toku kontroli doszła do wniosku, że prawidłowo zgłaszano liczbę uczniów do naliczania dotacji.

Jednocześnie trzeba pamiętać o tym, że warunkiem przypisania sprawcy przestępstwa z art. 297 § 1 k.k. kumulatywnej odpowiedzialności z art. 286 § 1 k.k. jest wykazanie, że najpóźniej w chwili przedkładania pracownikom instytucji udzielającej dotacji stosownych w tej mierze dokumentów, w tym wniosku o jej udzielenie, sprawca ten miał jednocześnie zamiar wykorzystania całej dotacji sprzecznie z jej celami. Tego typu ustaleń również zabrakło w wykonaniu sądu a quo, a zatem wydany w sprawie wyrok co do oskarżonej A. C. nie mógł się i z tego powodu ostać.

Powracając do przedstawionego wyżej wnioskowania sądu a quo co do zakresu odpowiedzialności karnej oskarżonej A. C. stwierdzić trzeba ponownie, że jest ono niezrozumiałe, gdyż sąd a quo w pełni podzielił ustalenia opinii z zakresu badania pisma ręcznego (k. 4023-4036). Nie dostrzegł zarazem tego, iż sam sobie przeczy stwierdzając, że w kontekście ustalonych faktów nie ma większego znaczenia okoliczność, że A. C. przebywała w określonych terminach na zwolnieniach lekarskich, jeśli zważyć, że B. F. w takich sytuacjach przyjeżdżała do szpitala czy do domu A. B. (s. 89 uzasad.). Wydaje się, że tym bardziej należało poczynić ustalenia, dlaczego w omawianych trzech przypadkach było jednak inaczej,

a w ślad za tym przeprowadzić racjonalne rozumowanie, dlaczego oskarżona miałaby być zwłaszcza tymi zachowaniami obciążona.

Rację ma skarżący, że ustalenie, iż wszystkie osoby w Szkołach aktywnie uczestniczyły w celu pozyskiwania jak największej liczby uczniów i namawiały do nauki, o tyle nie ma związku z przypisanym oskarżonej czynem, o ile nie może być postrzegane na niekorzyść oskarżonej. Nie ma żadnych powodów, by tego typu aktywność nabierała pejoratywnego znaczenia, bowiem stanowiło to formę dopuszczalnego prawnie promowania działalności Szkół i zachęcania potencjalnych słuchaczy (uczniów) do kształcenia się w tych placówkach oświatowych.

Trafnie wskazuje też autor apelacji na to, że przesłuchani w sprawie świadkowie - pracownicy sekretariatu nie wskazali żadnych okoliczności, które uzasadniałyby takie wnioskowanie sądu a quo. Celnie też wskazuje apelujący na

dowolność rozumowania Sądu Okręgowego w zakresie stwierdzenia, że oskarżona A. C. (i M. S.) były zaangażowane w procedurę „przyjmowania uczniów do obu szkół, wciągania ich, w tym bez wiedzy niektórych z nich na listę uczniów i do dzienników lekcyjnych, przygotowywania informacji o ilości uczniów w celu pozyskania dotacji oświatowych” (s. 54 uzasad.). W ślad za tym nie poszły jednak żadne uszczegółowiające i potwierdzające taką tezę wywody oparte na przeprowadzonych dowodach. Stąd też słusznie wskazuje obrońca, że sąd meriti, nie negując prawnej dopuszczalności przyjętych sposobów rekrutacji słuchaczy, co wynikało z zeznań świadków – pracowników sekretariatu, (to jest osobiście, za pośrednictwem innych osób bądź drogą mailową), bez wskazania dowodów stwierdził, że „wiele podań od osób, które nigdy nie były uczniami (...) zostało po prostu sfalszowanych, a osoby takie wciągnięte na listę uczniów” (s. 62 uzasad.). Gwoli ścisłości trzeba wskazać, że ocena taka wynika ze stwierdzenia, że podane przez świadków sposoby rekrutacji miały na celu zatuszowanie przywołanego faktu fałszerstw. Jednocześnie trzeba zwrócić uwagę na to, że przemawiać miały za tym zeznania „dalszych świadków”, przy tym Sąd Okręgowy dostrzega to, że nie wynika to jednak z zeznań pracujących w szkołach nauczycieli. Zarazem nie podziela ich relacji dotyczących sposobu wpisywania obecności i choć nie dostrzega w ich relacjach nieprawidłowości w wypełnianiu dzienników lekcyjnych, to jednak nie daje im wiary z tego powodu, że byli zainteresowani, by pracować w szkołach Towarzystwa. Choć równocześnie wskazuje dalej, że obecności w dziennikach mogły być wpisywane również przez pracowników sekretariatu, z list przedkładanych przez nauczycieli, a więc mogły być wpisywane nierzetelnie (s. 63 uzasad.). Z kolei zeznania świadków, na których w ocenie Sądu Okręgowego zostały wyłudzone dotacje oświatowe (s. 91 i n. uzasad.) wbrew deklaracji zawartej na początku rozważań w tej materii ani nie zostały przeanalizowane ani omówione, bo tylko zostały przytoczone ich zeznania z podkreśleniem faktu czy dana osoba była czy nie była słuchaczem określonej Szkoły. Ponieważ nazwiska tych osób znalazły się w sentencji wyroku w opisie czynu przypisanego oskarżonym wnosić z tego jedynie trzeba, że Sąd Okręgowy w pełni dał wiarę okolicznościom przez nich podawanym. Nie czyni to jednak zadość regule wynikającej z treści art. 7 k.p.k. Nie zostały też rozważone należycie wyjaśnienia oskarżonej A. C., w których wskazuje ona na trudności w weryfikacji faktycznej obecności uczniów na zajęciach i idących w ślad za tym wpisów dokonywanych w dziennikach przez nauczycieli.

Reasumując stwierdzić trzeba, że wyrażane przez sąd a quo po wielokroć wątpliwości co do faktycznego stanu sprawy nie przełożyły się na przeprowadzenia prawidłowych rozważań o działaniu oskarżonej (oskarżonych) w ramach czynu ciągłego. W rozważaniach Sądu Okręgowego nie znalazło się miejsce na przeanalizowanie czy oskarżona nie działała z zamiarem ewentualnym, co przecież zgodnie z przytoczonymi wyżej judykataми wskazywałoby na brak popełnienia przestępstwa. W ogóle sąd a quo nie dokonał żadnego rozróżnienia, które z przytaczanych okoliczności wskazywać mogły jednak najwyżej na „godzenie się”. Analiza ta dotyczy tylko „niebudzącego wątpliwości” przyjęcia działania z zamiarem bezpośrednim. Z treści art. 12 k.k. wynika, że chodzi w tym przypadku o wielość zachowań podjętych w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru. Nie ulega wątpliwości, że w sprawie możemy mieć do czynienia z pochodem przestępstw oszustwa i oszustwa finansowego (dotacyjnego) i nie można było zapominać o tym, że chronologiczne zakończenie czynności sprawczych następuje w momencie, kiedy wprowadzony w błąd pokrzywdzony dokonuje niekorzystnego dla siebie rozporządzenia mieniem. Wszystkie zaś zdarzenia późniejsze, co do zasady, nie mogą mieć wpływu na ocenę zamiaru sprawcy w czasie popełnienia przestępstwa. Wyjątkowo jedynie w pewnych sytuacjach z tychże późniejszych zachowań lub zdarzeń można wysnuwać wnioski co do istnienia zamiaru oszustwa (zob. wyrok SA w Katowicach z dnia 21 maja 2015 r., II AKa 135/15, LEX nr 1745767).

Trzeba też stanowczo podkreślić to, że decyzje Prezydenta Miasta S. w sprawie określenia kwot dotacji oświatowej podlegającej zwrotowi do budżetu Miasta S. z powodu wykorzystania niezgodnie z przeznaczeniem nie mogą stanowić punktu wyjścia dla rozważań dotyczących pozytywnego rozstrzygnięcia kwestii odpowiedzialności karnej oskarżonych. Takie zaś wrażenie można odnieść z lektury sporządzonego uzasadnienia sądu a quo. Wszak w przywołanych przypadkach nie stwierdzono istnienia przestępczego zamiaru oszustwa, a wychwycone nieprawidłowości dotyczyły kwestii wynagrodzeń, kosztów reklamy, utrzymania placówki w B., spłaty pożyczek, organizacji wycieczek i innych wydatków. Wydaje się, że kluczem do prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy jest również wyjaśnienie na ile dotacje oświatowe, to jest bezzwrotne świadczenia z budżetu Miasta S. (samorządu terytorialnego) w celu wsparcia tej działalności, mimo wykorzystania ich niezgodnie z przeznaczeniem, nie spowodowały w każdym z tych przypadków wejścia w obszar właściwy dla organów ścigania.

Skarżący ma też rację, że zeznania świadka Z. P. (nie D. jak przytacza to sąd a quo – s. 82-83 i n. uzasadnienia), które sąd meriti uznał za odsłaniające „w sposób jasny i oczywisty” mechanizmy działania współwłaścielek Towarzystwa, jak również pracowników sekretariatu wprawdzie wskazują na pewną sytuację związaną z uzupełnianiem ocen w dzienniku lekcyjnym w obecności obu oskarżonych, to jednak fakty te zaistniały w pierwszym semestrze roku 2008/2009, to jest w okresie nie objętym zarzutem. Swoiście przy tym sąd a quo ocenia jej relacje. Świadek stwierdziła bowiem, że nie było ze strony właścielek Towarzystwa żadnych nacisków na wystawienie ocen, poza bezosobowymi stwierdzeniami niekierowanymi do niej. Prośba o dopisanie ocen padła ze strony B. F. w sekretariacie szkoły, zanim Z. P. weszła do gabinetu dyrektora. Tam ówczesna dyrektorka N. D. zadała pytanie co zrobimy z pozostałymi osobami, którym świadek ocen nie wpisała, ale świadek pozostawiła to pytanie bez odpowiedzi. Natomiast nie przeszkodziło to sądowi a quo w finalnym przyjęciu, że „B. F., A. C., M. S. i jeszcze inne osoby namawiały Z. P. do dopisania ocen” (s. 83 uzasad.). Sąd Okręgowy w ogóle nie uwzględnił czasu, którego dotyczyła omawiana relacja, nie przeprowadził też żadnej analizy, o których uczniów w rzeczywistości chodziło. Stąd też nie sposób racjonalnie odeprzeć zarzutu obrońcy, że zeznania te dotyczyły uczniów, którzy faktycznie byli jednak uczniami, ale nie uczestniczyli w zajęciach, co mogło skutkować skreśleniem takiego ucznia. Nie można zatem w tych okolicznościach zgodzić się z sądem a quo, że trudno jednocześnie przyjąć, iż był to odosobniony przypadek. Poparcie takiego stwierdzenia argumentem, że w tej materii należy „wziąć pod uwagę wskazywane już zeznania licznych świadków zapisanych do Szkoły bez ich wiedzy” (s. 84 uzasad.), bez dokonania wskazanych wyżej ustaleń tym bardziej należy ocenić jako zabieg dowolny, obliczony na wypełnienie w taki sposób istniejących braków dowodowych.

Wydaje się, że sąd a quo w swojej ocenie niedostatecznie wyjaśnił rolę pracownicy sekretariatu B. F., w szczególności z punktu widzenia rzetelności w przekazywaniu przez nią oskarżonej informacji dotyczących rzeczywistej liczby uczniów, czego wyrazem były przygotowywane przez nią do podpisu wnioski o dotacje. Wszak ewidentnie z zeznań Z. P. wynika, że B. F. realizowała w szkole interesy własne i swojej rodziny. Z kolei jednak, jeśli zważyć, że opracowywała ona dane przygotowywane jeszcze przez inne osoby, to także nie można wykluczyć, że nierzetelność ta powstawała wcześniej.

Sąd Okręgowy uchylił się od pogłębionej analizy przywołanych okoliczności, co wymagało rozpoczęcia tej analizy od początku łańcucha zdarzeń, a nie od jego końca, a w konsekwencji racjonalnego wykazania, że oskarżona A. C. miała pełną świadomość co do tego, że wpisy w dokumentach szkolnych (dzienniki lekcyjne, spisy uczniów, arkusze ocen itp.) jak i dane przedłożone w każdym wniosku o dotację były nierzetelne i że skutkowało to mogło przyznaniem nienależnej dotacji.

Trafnie wskazuje w związku z podniesionymi zarzutami obrońca oskarżonej na to, że w opisie przypisanego oskarżonej czynu jest mowa jedynie o przedłożeniu przez oskarżoną wniosków o przyznanie dotacji, w których poświadczyła nieprawdę przez co doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Przyjęta konstrukcja czynu przypisanego może sugerować, że oskarżona posłużyła się nierzetelnymi dokumentami dopiero wobec pracowników Biura Kontroli Zarządczej Urzędu Miejskiego w S. w okresie od 2 marca do 7 kwietnia 2011 r. Wyjaśnienia sądu a quo tej wątpliwości nie usuwają (s. 140-141 uzasad.).

Skarżący ma rację, że sąd a quo nie uzasadnił ani zastosowania przepisu art. 271 k.k. ani art. 273 k.k., dlatego też nie do końca wiadomo, które działania oskarżonej zostały objęte dyspozycjami tych przepisów. W postępowaniu ponownym zachodzi także potrzeba wyjaśnienia i tej kwestii, a w konsekwencji również ustosunkowania się do zarzutów obrazy prawa materialnego podniesionych przez apelującego. W szczególności chodzi o to, czy złożenie wniosków o dotacje na dokumentach (...) i (...) było wystawieniem nierzetelnego dokumentu w rozumieniu art. 271 k.k., jak również to, czy księga uczniów i dzienniki lekcyjne są takimi dokumentami, co ewentualnie otworzyłoby drogę do rozważań co do naruszenia art. 273 k.k.

Nie ulega zatem wątpliwości, że wskazane wyżej mankamenty dowodowe wymagają naprawienia w postępowaniu ponownym. Najbardziej istotnie przedstawia się kwestia ustalenia w jaki każdorazowo sposób przedmiotowe wnioski były opracowywane, co konkretnie wynikało z danych w każdym z nich zawartych i w jaki sposób trafiały do Urzędu Miasta w S.. Nie chodzi w tym przypadku jedynie o zbadanie trafności stwierdzenia zawartego w opisie czynu

przypisanego oskarżonej, że wnioski te ona przedłożyła, lecz także dla wyjaśnienia jak ta procedura w rzeczywistości się przedstawiała. Nie można wykluczyć, że tej mierze zajdzie potrzeba przesłuchania innych jeszcze urzędników, którzy przyjmowali i rozpoznawali rzeczne wnioski.

W realiach badanej sprawy nie ulega wątpliwości, że to, co najbardziej może obciążać oskarżoną A. C. to fakt, że podpisywała ona wnioski o dotacje zawierające nierzetelne dane. Jest to jednak tylko punkt wyjścia dla ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii jej odpowiedzialności karnej. Przeprowadzenie uzupełniającego postępowania dowodowego oraz uwzględnienie przytoczonych wyżej wskazań jest w tej mierze bezwzględnie potrzebne. Konieczność dokonania nowych ustaleń nie stoi przy tym

w sprzeczności z kierunkiem wniesionej apelacji. W świetle przeprowadzonych rozważań zasadnie przedstawia się bowiem stwierdzenie, że ewentualny zakres odpowiedzialności karnej oskarżonej ustalony w postępowaniu ponownym będzie znacząco odbiegać od kształtu przyjętego w zaskarżonym wyroku. Przełoży się to w sposób oczywisty także na rozmiary ewentualnie wyłudzonej dotacji.

W nawiązaniu do kwestionowanej konstrukcji czynu ciągłego przypisanego oskarżonej A. C. i kierunku wniesionej apelacji zwrócić uwagę trzeba na trafność poglądu wyrażonego w orzecznictwie, iż nie można uznać, że przyjęcie działania w ramach czynu ciągłego jest zawsze dla sprawcy korzystniejsze niż uznanie wielości jego zachowań jako czynów popełnionych w zbiegu realnym. Zanim wyciągnie się taki wniosek, konieczne jest bowiem zbadanie i ocena niepowtarzalnych okoliczności każdej indywidualnej sprawy (zob. wyrok SN z dnia 14 maja 2015 r., LEX nr 1745782, Prok.i Pr.-wkł. 2015/10/18, Biul.PK 2015/5/8-10).

Powyższe uwagi nie zmieniają sytuacji, że po dokonaniu prawidłowych ustaleń w sprawie sąd ponownie rozpoznający sprawę, o ile dojdzie do wniosku o zawinięciu oskarżonej, będzie musiał ukształtować rozstrzygnięcie stosownie do treści art. 443 k.p.k. Sąd ten w postępowaniu ponownym winien też optymalnie wykorzystać przepis art. 442 k.p.k.

Zasadniczo odmiennie przedstawia się sytuacja oskarżonej M. S.. Nie ulega wątpliwości, co słusznie podnosi jej obrońca, że na żadnym etapie składania wniosków o dotacje nie brała ona udziału ani w zliczaniu ilości uczniów wpisywanych we wnioskach, nie opracowywała tych wniosków ani też ich nie podpisywała. Wskazana uprzednio sugestia ze strony sądu a quo, że mogła ona podpisać jeden z wniosków za oskarżoną A. C. zakończyła swój byt na tym etapie i nie została zweryfikowana, a ustalenia niekorzystne w tej mierze nie są obecnie już możliwe do uczynienia z uwagi na kierunek zaskarżenia.

Jak wynika z przeprowadzonych wyżej rozważań, które zgodnie z tym co już sygnalizowano na wstępie są także adekwatne do kwestii związanych z przypisanym jej działaniem wspólnie i w porozumieniu z oskarżoną A. C., za dowolne należy uznać te oceny sądu meriti, w oparciu o które rozstrzyga on, na podstawie tożsamyh jak w odniesieniu do oskarżonej A. C. okoliczności i wnioskowań, kwestię odpowiedzialności karnej oskarżonej M. S..

Ustalanie zawinięcia oskarżonej M. S. nie może opierać się na nieuprawnionych domniemaniach. Trafnie podnosi to jej obrońca utrzymując, że sąd a quo nie wskazał żadnych dowodów, które świadczyłyby o tym, że oskarżona ta miała wiedzę o liczbach uczniów zawartych we wnioskach o dotację.

Po pierwsze wskazać trzeba na to, że oskarżona M. S. w inkryminowanym okresie nie sprawowała funkcji Dyrektora żadnej ze Szkół. Pełni tę funkcję dopiero od lutego 2012 r. W okresie objętym zarzutem była jedynie nauczycielem, a w zakresie obowiązków miała zatrudnianie nauczycieli, pracowników administracyjnych oraz prowadzenie szkoleń.

Po drugie trzeba mieć na uwadze to, co także wynika z treści wyjaśnień oskarżonej M. S., a mianowicie, że w omawianym okresie nie uczestniczyła w przyjmowaniu uczniów oraz w procesie edukacyjnym związanym z uzyskiwaniem dotacji i jej rozliczaniem, m. in dlatego, że pracowała wówczas w Urzędzie Miejskim w S.. Jako nauczyciel uczyła zaś w innych placówkach oświatowych w S.. Z kolei kontrole przeprowadzane w Towarzystwie przez Urząd Miejski w S. i Kuratorium wykazywały zgodność stanu faktycznego uczniów z dokumentacją Szkół w tym zakresie. Treści tych wyjaśnień sąd a quo skutecznie nie zakwestionował, a nie ma powodów by nie dać im wiary. Jednocześnie trzeba podkreślić to, że wskazywane przez sąd a quo przypadki, w których namawiała ona kogoś do

zapisania się do szkoły nie zostały zweryfikowane w ten sposób, że wiązało się to z namawianiem takich osób do tego, by stanowili, używając terminologii sądu a quo, tzw. „martwe dusze”.

Po trzecie z przeprowadzonych w sprawie dowodów nie wynika, aby oskarżona M. S. podpisywała jakiegokolwiek dokumenty związane z uczniami, którzy byli przyjmowani do Szkół, jak też nie podpisywała dokumentacji spraw przekazywanych do Urzędu Miejskiego w S., co jest zgodne z treścią jej wyjaśnień, których wiarygodności sąd meriti również nie podważył.

Po czwarte jakkolwiek oskarżona M. S. była współwłaścicielem spółki cywilnej (Towarzystwo (...) w S.), jednakże jej zobowiązanie, na co trafnie wskazuje skarżący, wynikające z prawa własności tego podmiotu nie przesądza o zaistnieniu zamiaru oszustwa. Z kolei niedopełnienie obowiązku przez inną osobę (wspólnika) nie oznacza, że także drugi wspólnik dokonuje oszustwa finansowego i wyłudzenia dotacji we współdziałaniu, skoro takiego współdziałania dowodowo nie wykazano. Ponieważ oskarżonej M. S. nie udowodniono, że miała świadomość składania nierzetelnych wniosków o dotacje, to rzeczywiście nie można mówić w jej przypadku nawet o działaniu z zamiarem ewentualnym.

Zgodzić trzeba się ze skarżącym, że zawężenie rozważań do kwestii najbardziej istotnej, to jest do tworzenia i podpisywania druków (...) i ich przedkładania w Urzędzie Miejskim w S. wyraźnie wskazuje na brak jej udziału w tym procesie.

Trafnie wskazuje skarżący na to, że sąd a quo stwierdził, iż oskarżona miała pełną świadomość przedkładania potwierdzających nieprawdę wniosków (...), jednakże nie ustalił kto dokonywał potwierdzających nieprawdę wpisów w księgach uczniów i dziennikach lekcyjnych. Na kwestie te Sąd Apelacyjny zwracał już wcześniej uwagę. Sąd Okręgowy nie wykazał z jakich dowodów wynikać ma taka pełna świadomość oskarżonej. Podstawą rzeczonego wnioskowania nie może być to, że była ona współwłaścicielką Towarzystwa, a najwyraźniej ten właśnie fakt jest osnową rozumowania sądu meriti. Przypomnieć w związku z tym należy, że odpowiedzialność cywilna jako kategoria odpowiedzialności prawnej ma inny charakter od odpowiedzialności karnej, w której jako zasadę przyjmuje się indywidualizację tej odpowiedzialności.

W przytoczonych uwarunkowaniach Sąd Apelacyjny podziela krytykę skarżącego skierowaną przeciwko przyjętej przez sąd meriti konstrukcji działania oskarżonej M. S. wspólnie i w porozumieniu z A. C.. Nie da się zaakceptować takiego stwierdzenia sądu a quo, że „choć oskarżona M. S. bezpośrednio nie uczestniczyła we wprowadzeniu pokrzywdzonej jednostki samorządu terytorialnego w błąd poprzez przedłożenie stwierdzającej nieprawdę dokumentacji, to jednak odpowiedzialność karna obu oskarżonych kształtuje się na gruncie określonej w art. 18 § 1 k.k. drugiej formy sprawczej (...), a mianowicie na przestępczym współdziałaniu” (s. 141 uzasad.). Dalsze rozważania teoretyczne w tej mierze, w tym wskazywanie na „istotność wkładu” współsprawcy w popełnieniu przestępstwa również nie przekonują. Sąd Okręgowy ponownie powtarza zastosowaną wcześniej formułę, że „choć M. S. w sposób bezpośredni nie sporządzała ani też nie przedkładała w Urzędzie Miejskim w S. dokumentów będących podstawą dotacji, to jednak swoimi działaniami (...) m. in. poprzez „werbowanie” szeregu osób do zapisania się do Towarzystwa, a które nigdy nie były uczniami w Towarzystwie, poprzez aktywne działania skierowane m. in. w stosunku do Z. P., których celem było dopisywanie ocen i obecności uczniom, przygotowywała podstawy do sporządzenia dokumentów (...) i (...), które zawierały nierzetelne dane, co w konsekwencji zmierzało do wprowadzenia Urzędu Miejskiego w S. w błąd co do zaistnienia istotnych okoliczności mających wpływ na przyznanie i wysokość dotacji” (sic! – s. 143 uzasad.). Bardzo karkołomna to konstrukcja, której słabość wynika zarówno z posługiwania się sformułowaniem „m. in.” zamiast wskazania konkretnych dowodów, które za tym przemawiają, bowiem te przedstawione nie są przekonujące. Ponownie wskazać trzeba, że sąd a quo nie ustalił kto dokonywał nierzetelnych wpisów w dziennikach lekcyjnych, więc takie wnioskowanie jest niezrozumiałe. Trzeba też ponownie podkreślić to, że sąd meriti nie wykazał istnienia związku przyczynowego pomiędzy przytoczonym „werbowaniem” osób, a świadomością oskarżonej M. S. w tej mierze co do nierzetelności przedkładanych wniosków o dotacje. Wreszcie trzeba też zwrócić uwagę na to, że z zeznań Z. P. nie wynikają okoliczności niekorzystne dla oskarżonej M. S., na co słusznie wskazuje również apelujący i o czym była już mowa. Także z zeznań przeprowadzającego kontrolę w Towarzystwie świadka L. P. nie wynikają in concreto zarzuty pod adresem oskarżonej.

Jakkolwiek Sąd Okręgowy wskazuje na to, że działania oskarżonej A. C. i podejmowane przez M. S. były działaniami o charakterze złożonym, to jednak postrzega je przez cel do jakiego rzekomo dążyły oskarżone, a mianowicie przysporzenie Towarzystwu korzyści majątkowej poprzez uzyskanie dotacji na działalność edukacyjną w obu Szkołach funkcjonujących w ramach Towarzystwa (s. 139 uzasad.). Choć stwierdza, że działanie to było poprzedzone „szeregiem innych czynności, niezbędnych do osiągnięcia celu” postrzega to w dopisywaniu do księgi uczniów i dzienników lekcyjnych osób, które nauki w tych Szkołach nie pobierały, które to działania były podejmowane permanentnie, choć formularze były składane comiesięcznie, podobnie jak formularze (...) rozliczenia przyznanych dotacji (s. 139-140 uzasad.). Z takiej konstrukcji nie wynika jednak, czy zamiar oszustwa istniał od samego początku czy też trwał permanentnie czy też wnioski o dotacje były sporządzane w warunkach aktualnej, to jest wcześniej trudnej do przewidzenia sytuacji „werbunkowej”. Tym niemniej nie jest to dla sądu a quo przeszkodą do przypisywania oskarżonej M. S. czynności, których osobiście nie wykonywała, w ramach preferowanej przez ten sąd koncepcji współsprawstwa. Słusznie wskazuje apelujący, że i w tej mierze Sąd Okręgowy nie wskazał z jakich wynika to dowodów i nie sposób tych dowodów znaleźć wśród przeprowadzonych przez ten Sąd.

Z uzasadnienia wymiaru kary wynika, że Sąd Okręgowy dostrzegwał to, że A. C. była „zdecydowanie bardziej zaangażowana w przestępczy proceder pozyskiwania nienależnych dotacji oświatowych”, jednak M. S. pracowała w okresie objętym zarzutami na kierowniczym stanowisku w Urzędzie Miejskim w S. co oznacza, że swoimi działaniami godziła w swojego pracodawcę (s. 157 uzasad.). Sąd a quo nie wyjaśnił jednak na podstawie jakiego dowodu przyjął, że M. S. pracowała w Wydziale Oświaty Urzędu Miejskiego w S. (s. 33 uzasad.). Powoduje to, że arbitralnie, z sobie tylko wiadomych powodów przyjął, że doskonale znała procedury pozyskiwania środków z dotacji. Dowolność takiej argumentacji przedstawia się krytycznie także z tego powodu, który podaje obrońca oskarżonej, a mianowicie, że pracowała ona w Wydziale Administracyjnym ww. Urzędu.

Dokonując oceny prawnej zachowania oskarżonej M. S. Sąd Okręgowy nie wskazał w ogóle dlaczego przyjął, iż jej działanie wyczerpało w ujęciu kumulatywnym również znamiona występku z art. 297 § 2 k.k. Z przyjętych ustaleń faktycznych wynika, że wbrew obowiązkowi ciążącemu na niej mocy prawa i charakteru pełnionej funkcji nie zawiadomiła pracowników Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w S. o faktycznej liczbie uczniów pobierających naukę w ramach Szkoły Policealnej nr (...) w S. i Policealnej Szkoły Medycznej w S., a tym samym wyzyskała ich błąd co do sytuacji mających wpływ na ograniczenie wysokości uzyskanego wsparcia finansowego. W przywołanych zbiorczo dowodach trudno dopatrzeć się, które z nich wskazują na świadomość takiego działania po stronie oskarżonej M. S., a więc kwestia ta także nie została udowodniona.

W konsekwencji stwierdzić trzeba, że wykonanie przez oskarżoną M. S. obowiązku, o którym mowa w art. 297 § 2 k.k. nie mogło nastąpić, skoro brak jest dowodów na istnienie po jej stronie świadomości, że zaistniała sytuacja mogąca mieć wpływ na wstrzymanie albo ograniczenie wysokości udzielonej dotacji. Czynność sprawcza mająca polegać w realiach sprawy na zaniechaniu powiadomienia o takiej sytuacji Urzędu Miejskiego w S. nie ziściła się w przypadku oskarżonej. Przystępstwo z art. 297 § 2 k.k. może być bowiem popełnione tylko umyślnie, w obu postaciach zamiaru. Tymczasem w przypadku oskarżonej M. S. nie ma mowy nawet o działaniu z zamiarem ewentualnym. Skoro nie można jej udowodnić, że miała świadomość zaistnienia przywołanej sytuacji, to tym bardziej nie mogła się ona godzić na to, że swoim zachowaniem (zaniechaniem) realizuje znamiona omawianego przestępstwa.

Nadmienić nadto trzeba, że z dokonaniem przestępstwa z art. 297 § 2 k.k. mamy do czynienia w przypadku przytoczonego zaniechania działania. Wywołanie tym zaniechaniem jakiegokolwiek szkody nie jest konieczne. O odpowiedzialności z art. 286 § 1 k.k. można byłoby natomiast mówić tylko wówczas, gdyby doszło w następstwie owego zaniechania do uzyskania wsparcia finansowego (dotacji) ze szkodą dla podmiotu udzielającego tego wsparcia. Sytuacja taka całościowo nie zaistniała w realiach sprawy, stąd też tym bardziej nieuzasadniona jest kwalifikacja czynu przypisanego oskarżonej kumulatywnie także z art. 286 § 1 k.k.

Dopełniając zwrócić też należy uwagę na to, że również i w przypadku oskarżonej M. S. Sąd Okręgowy przyjął konstrukcję czynu ciągłego (art. 12 k.k.), jednakże i tym razem także nie wykazał, aby zamiar oszustwa istniał od początku, to jest już w momencie przystępowania do popełnienia pierwszego z przypisanych zachowań i obejmował

wszystkie dalsze zachowania. W tej mierze aktualne są uwagi uczynione przy omawianiu tej samej kwestii odnośnie oskarżonej A. C.. W przypadku przestępstwa z art. 297 § 2 k.k. sytuacja jest jeszcze trudniejsza do racjonalnego wytłumaczenia, bowiem trzeba mieć na względzie to, że obowiązek powiadomienia o zwiększeniu ryzyka finansowego odnosi się do instrumentów finansowych, które już zostały udzielone (por. M. Gałązka (w:) A. Grześkowiak (red.), K. Wiak (red.), Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 2015, s. 1336). Fakt ten umknął nie tylko oskarżycielowi, ale także został bezkrytycznie powielony przez sąd a quo.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny wobec takiego stanu dowodów, jak również wykazania, że ich ocena uchybia treści art. 7 k.p.k. przyjął, że w odniesieniu do oskarżonej M. S. nie są zgodne z prawdą te ustalenia faktyczne, które sąd a quo uznał za obciążające ją. Implikowało to konieczność wyeliminowania ich z przyjętych ustaleń faktycznych. Chodzi zatem o niemożność przyjęcia, że oskarżona M. S. (nie J.) miała pełną świadomość tego, że dane zawarte w księgach uczniów i dziennikach lekcyjnych poświadczały nieprawdę co do faktycznej liczby uczniów (s. 26 uzasad.), że oskarżona M. S. w pełni akceptowała działania A. C. wiedząc, że Towarzystwo uzyskuje zawyżone dotacje oświatowe (s. 27 uzasad.), jak i to ustalenie, związane z istnieniem po stronie oskarżonej M. S. pełnej świadomości działań oskarżonej A. C. realizującej swój zamiar przysporzenia Towarzystwu korzyści majątkowych i finalne ustalenie dotyczące niewykonania obowiązku zawiadomienia pracowników Urzędu Miejskiego w S. o faktycznej liczbie uczniów pobierających naukę w Szkołach, a tym samym wyzyskania ich błędu co do sytuacji mających wpływ na ograniczenie wysokości uzyskanego wsparcia finansowego (s. 32-33 uzasad.). Wyeliminować należało także to ustalenie, że M. S. doskonale знаła procedury pozyskiwania środków z dotacji, gdyż wcześniej pracowała w Wydziale Oświaty Urzędu Miejskiego w S. (s. 34 uzasad.).

Jednocześnie z uwagi na konstrukcję czynu przypisanego oskarżonej M. S. i kierunek zaskarżenia wyznaczony apelacją złożoną tylko przez jej obrońcę stwierdzić trzeba, że ewentualne uzupełnienie materiału dowodowego w żadnej mierze nie mogłoby spowodować dokonania ustaleń mniej korzystnych dla oskarżonej. Dlatego też kwestię odpowiedzialności karnej oskarżonej M. S. należało rozstrzygnąć w oparciu o dowody przedstawione przez sąd pierwszej instancji. Wymowa tych dowodów jest jednak odmienna od oceny dokonanej przez sąd meriti z powodów szeroko wyżej omówionych. W konsekwencji stwierdzić trzeba, że zebrane w sprawie dowody nie wykazują należyście, aby oskarżona M. S. dopuściła się przypisanego jej czynu. Spowodowało to konieczność postąpienia tak, że Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok co do tej oskarżonej w ten sposób, że uniewinnił ją od popełnienia przypisanego jej czynu. Z uwagi zaś na takie rozstrzygnięcie kosztami procesu w tej części obciążono Skarb Państwa (art. 632 pkt 2 k.p.k.).